

Warszawa, styczeń 2017

Pożegnanie z Giedroyciem

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz

Przedstawione przez ministra Witolda Waszczykowskiego plany dotyczące przyszłości telewizji Bielsat są dobrym przyczynkiem do całościowej refleksji na temat prowadzonej dzisiaj przez Polskę polityki wschodniej. Propozycja radykalnego ograniczenia finansowania Bielsatu i przekazania zaoszczędzonych w ten sposób środków na nowy program polskojęzyczny nadający za granicą, w tym oficjalnie na Białorusi, nie powinna być traktowana jako pojedyncza decyzja. To przejaw fundamentalnego zwrotu: odejścia od założeń, które przyświecały przez blisko 25 lat polskiej polityce wobec wschodnioeuropejskich sąsiadów. Symbolicznie zmianę tę można określić jako „pożegnanie z Giedroyciem”.

Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy

Pomimo różnych zawirowań polityka wschodnia III RP niezmiennie odwoływała się do kilku fundamentalnych założeń. Ich korzenie sięgają sformułowanej w latach 60. przez Mieroszewskiego i Giedroycia koncepcji działań wobec stanowiących wówczas część ZSRR Ukrainy, Litwy i Białorusi (w skrócie ULB). Założenia te można przedstawić następująco: wolność Polski jest ściśle związana z suwerennością (*de facto* niezależnością od Rosji) naszych wschodnich sąsiadów. Jeśli oni oprą się rosyjskim zakusom imperialnym, to Moskwa nie będzie już chciała sięgnąć po suwerenność Polski. Dlatego Warszawa powinna wspierać niezależność tych krajów, co oznacza wyrzeczenie się własnych aspiracji imperialnych wobec ULB, czyli przede wszystkim zaakceptowanie wyznaczonej po wojnie wschodniej granicy Polski jako ostatecznej i nienaruszalnej. Warunkiem sprzyjającym pełnej suwerenności państw Europy Środkowo-Wschodniej jest też ich demokratyzacja. Autorytarne systemy rządów automatycznie ustawiają

bowiem te kraje w kontrze do Zachodu, a w konsekwencji czynią je podatnymi na pokusę poszukiwania wsparcia w Rosji.

Zgodnie z tą logiką promocja demokracji na Białorusi i Ukrainie, której przejawem było m.in. stworzenie nadającej po białorusku TV Bielsat, stanowiła nie tylko manifestację poparcia dla określonych wartości. Było to przede wszystkim działanie na rzecz wsparcia prawdziwej niepodległości naszych wschodnioeuropejskich sąsiadów, a tym samym, pośrednio, także suwerenności Polski.

Przede wszystkim polskość

Pozornie wszystkie wymienione założenia polskiej polityki wschodniej pozostają aktualne. W planie pomocy dla krajów rozwijających się na lata 2016–2020, podobnie jak w poprzedniej jego edycji, Ukraina i Białoruś zostały wymienione jako priorytetowi partnerzy, a wśród głównych celów polskiej polityki wskazano „wsparcie procesów demokratyzacyjnych i reform państwa, budowę nowoczesnych instytucji państwowych, promocję praw człowieka oraz wsparcie społeczeństwa obywatelskiego”. Deklaracje zaangażowania Polski w proces umacniania demokracji na Ukrainie można było też wielokrotnie usłyszeć w wypowiedziach polskich polityków, w tym prezydenta Andrzeja Dudy i ministra Waszczykowski.

Jednak wbrew formalnym zapisom i werbalnym zapewnieniom w polskiej polityce wschodniej dokonuje się fundamentalna zmiana: wsparcie demokracji we wschodnim sąsiedztwie przestaje być priorytetem. Na pierwszy plan wysuwa się natomiast kwestia promocji polskości.

Plan ograniczenia finansowania Bielsatu i przeznaczenia dodatkowych środków na polskojęzyczny kanał telewizyjny dla zagranicy nie jest ani pierwszym, ani jedynym działaniem potwierdzającym tę zmianę. Obcięcie funduszy ma dotyczyć także nadającego z Polski po białorusku Radia Racja. W minionym roku rząd kilkakrotnie zmniejszył pulę pieniędzy przeznaczoną na realizowane przez polskie podmioty działania demokratyzacyjne w krajach wschodnioeuropejskich, w tym zwłaszcza na Ukrainie. Polska w zasadzie nie brała też udziału w planowaniu i wdrażaniu prowadzonych wobec Ukrainy modernizacyjnych i demokratyzacyjnych projektów Brukseli.

Równocześnie rok 2016 obfitował w polsko-białoruskie spotkania na najwyższym szczeblu. Przy czym symptomatyczne jest, że w czasie wizyty w Mińsku wicepremier Mateusz Morawiecki spotkał się z prezydentem Łukaszenką, nie zorganizowano natomiast spotkania z prodemokratycznymi środowiskami pozarządowymi.

Odchodzeniu od polityki wsparcia demokracji towarzyszy coraz większy nacisk na promocję polskości. Przekonanie o konieczności wzmocnienia opieki nad Polonią i Polakami za granicą, zwłaszcza nad rodakami z Europy Wschodniej, wybrzmiało wyraźnie jeszcze w przedwyborczych zapowiedziach PiS-u. Realizacją tych zapowiedzi była chociażby nowelizacja ustawy o Karcie Polaka. Zwiększyła ona dostępność i atrakcyjność Karty, m.in. dopuszczając składanie wniosków o uzyskanie tego dokumentu nie tylko w polskich konsulatach, lecz także w urzędach wojewódzkich. Pomocą finansową otoczono oprócz posiadaczy Karty również członków ich rodzin.

Jednak promocja polskości na Wschodzie zdecydowanie wykracza poza kwestię Polonii. Projekt nowej polskojęzycznej telewizji według słów ministra Waszczykowski miałby być adresowany do wszystkich zainteresowanych kontaktem z Polską i językiem polskim. W „polskocentryczną” politykę wschodnią wpisuje się też zupełnie nowe podejście do kwestii pamięci historycznej, co wyraźnie pokazała

dyskusja wokół zbrodni wołyńskiej. Po stronie polskiej zdecydowanie nasiliło się przekonanie, iż uszanowanie przez Ukraińców naszej wrażliwości historycznej, a więc takiego widzenia historii, który w Polsce uważa się za słuszny, jest fundamentalnie istotne dla rozwoju dobrych stosunków między naszymi krajami.

Iluzja siły

Nowe tendencje w polityce wschodniej, przynajmniej częściowo, stanowią odpowiedź na zmieniającą się rzeczywistość. Trudno po 20 latach stosowania najróżniejszych restrykcji wobec Mińska nie przyjąć do wiadomości faktu, że większość społeczeństwa białoruskiego nie jest zainteresowana polską i unijną ochroną przed „dyktatorskim” uciskiem Łukaszenki. Symptomatyczne w tym kontekście okazują się wyniki badań opinii publicznej wśród Białorusinów, które pokazują wzrost poparcia dla Unii po zniesieniu przez tę ostatnią większości sankcji wobec Mińska.

Nie oznacza to oczywiście, iż na Białorusi nie ma wiarygodnych środowisk demokratycznych, które powinny być w dalszym ciągu przez Polskę i Unię wspierane. Kontynuowanie polityki zamrażania relacji z Mińskiem byłoby jednak obecnie całkowicie nieracjonalne i oderwane od rzeczywistości.

Także promocja polskości wydaje się działaniem jak najbardziej zasadnym. Rosnący popyt na naukę języka polskiego, który można zaobserwować od kilku lat na Ukrainie i Białorusi, zdecydowanie wart jest stosownej odpowiedzi ze strony naszego państwa. Jednym z elementów tej odpowiedzi powinno być unowocześnienie archaicznego i nieatrakcyjnego przekazu TV Polonia.

Osadzona na ideach Giedroycia i Mieroszewskiego koncepcja polityki wschodniej niewątpliwie wymaga więc korekty. Nie zmienia to jednak faktu, że w swych zasadniczych założeniach jest ona dzisiaj być może bardziej aktualna niż kiedykolwiek przedtem w ciągu minionych 25 lat.

Demokratyzacja Ukrainy pozostaje warunkiem koniecznym (acz niewystarczającym) jej niezależności. Ćwierć wieku, które minęło od rozpadu ZSRR, pokazało dobitnie, że autorytaryzm i podatność na ograniczające suwerenność Ukrainy wpływy rosyjskie są ze sobą bardzo ściśle powiązane. Za każdym razem, kiedy na Ukrainie narastały tendencje antydemokratyczne, umacniały się też patologiczne więzi między ukraińskimi i rosyjskimi elitami polityczno-biznesowymi, których efektem było uzależnienie Kijowa od Moskwy. **Tymczasem rzeczywista (a nie tylko formalna) niezależność Ukrainy jest dzisiaj dla Polski ważniejsza niż w minionych dekadach.**

Powielając wypowiedzi o „silnej Polsce”, „zdolnej walczyć w Unii i NATO o swoje interesy”, zapominamy, że w wymiarze bezpieczeństwa nasze państwo nie jest samowystarczalne. Suwerenność nie polega na tym, że jesteśmy w stanie sami się obronić, lecz na możliwości wybierania sobie sojuszników. Z kolei ich wiarygodność jest istotnym czynnikiem wyznaczającym granice naszego bezpieczeństwa. Tymczasem po raz pierwszy od zakończenia zimnej wojny pod znakiem zapytania staje gotowość naszego głównego sojusznika – Stanów Zjednoczonych – do pryncypialnej obrony transatlantyckiej przestrzeni bezpieczeństwa. Co więcej, poza niepokojącymi sygnałami docierającymi z Waszyngtonu, coraz większym wyzwaniem dla spójności NATO staje się autorytarny i antyzachodni kurs obrany przez drugą pod względem militarnym siłę sojuszu, jaką jest Turcja.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera konstelacja sił w naszym najbliższym otoczeniu. Niepodległość ULB (używając Giedroyciowskiego skrótu), a zwłaszcza Ukrainy, jest kluczowym czynnikiem, który stanowi barierę dla realizacji coraz aktywniej artykułowanej przez Rosję koncepcji „ograniczonej

suwerenności” krajów z nią sąsiadujących. Koncepcja ta forsuje prawo Rosji do blokowania tych decyzji sąsiadów, które według Moskwy zagrażają jej bezpieczeństwu (np. obecności sił NATO na Ukrainie, instalacji amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej w Polsce itp.). **W coraz bardziej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, w jakiej funkcjonuje dzisiaj Polska, zaniechanie wsparcia demokracji w Europie Wschodniej, a w szczególności na Ukrainie, należy więc uznać za sprzeczne z naszym podstawowym interesem bezpieczeństwa.**

Demony nacjonalizmu

W nowej rzeczywistości międzynarodowej nie można także przymykać oczu na ryzyko związane z nieadekwatną i zbyt agresywną promocją polskości. **Naiwnością byłoby sądzić, że lęk (nawet jeśli atawistyczny) przed polską dominacją w Europie Wschodniej całkowicie zaniknął.** Dowodem na to, że w mniej lub bardziej otwartej formie ciągle funkcjonuje on w świadomości wybranych polityków i grup społecznych, jest restrykcyjna polityka Litwy wobec polskiej mniejszości. **Fakt, iż wszelka promocja polskości na Wschodzie odbywała się w minionych dekadach równoległe z szerzeniem wartości demokratycznych i proeuropejskich, sprzyjał znaczącemu ograniczeniu tych obaw. Pomysł „zamiany” Bielsatu na nadawaną oficjalnymi kanałami na Białorusi telewizję polskojęzyczną zdecydowanie łamie tę zasadę.** Jest bowiem oczywiste, że projekt ten wymagałby akceptacji Łukaszenki, który będzie oczekiwał dostosowania nadawanych treści do wymogów autorytarnego, lojalnego wobec Moskwy białoruskiego reżimu. Zatem nawet jeśli pomysł ten pozostanie jedynie w sferze planów, to sama gotowość do uczynienia treści polskojęzycznej telewizji zakładnikiem oczekiwań prorosyjskiego satrapy musi być odebrana na Ukrainie, czy nawet na Litwie, jako fakt co najmniej niepokojący.

Obawy te dodatkowo mogą być zaostrzone przez asertywną narrację historyczną prowadzoną dzisiaj przez polski rząd, a także przez nasilające się w ostatnich miesiącach w naszym kraju incydenty nacjonalistyczne, które niestety nie zostały jednoznacznie potępione przez najwyższe władze RP. Powstaje ryzyko, że nawet jeśli tego nie chcemy, to nieostrożną, prowadzoną kosztem wsparcia demokracji, polityką promocji polskości rozbudzimy u naszych sąsiadów obawy o powrót polskiego neoimperializmu. Gdyby tak się stało, Polska może stracić bardzo wiele: pozytywny stosunek do naszego kraju wśród mieszkających na Ukrainie Polaków, którzy na pewno nie chcą stać się ofiarą zderzenia polskiego i ukraińskiego nacjonalizmu. Przede wszystkim jednak możemy podkopać to, na czym zgodnie z koncepcją Giedroycia powinniśmy budować bezpieczeństwo całego regionu: zaufanie między państwami i społeczeństwami, że w kwestii suwerenności naszych krajów jesteśmy zawsze po tej samej stronie barykady.

Publikacja „Pożegnanie z Giedroyciem” powstała w ramach programu Otwarta Europa Fundacji im. Stefana Batorego.

Polecamy inne publikacje programu Otwarta Europa: http://bit.ly/OtwartaEuropa_Publikacje.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie
autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



ISBN 978-83-62338-84-9